

## **Tylko fakty i prawda**

„Takich społeczeństw, które cenią sobie dyspozycję do bycia >kamieniami na szaniec< należy się bać”. Tę i wiele innych podobnych, porażających wręcz opinii, nagromadziła w swoim wstępie do książki dr Elżbiety Janickiej pt. „Festung Warschau”, publicystka Bożena Keff z Żydowskiego Instytutu Historycznego. Swój wstęp zatytułowała: „Trup, Horror, Obczyzna”. Książkę wraz ze wstępem osobiście dofinansował Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bogdan Zdrojewski z Platformy Obywatelskiej. Z pewnością u Elżbiety Janickiej docenił postępowość myśli sprowadzającej się do uznania związków koleżeńskich między „Zośką” i „Rudym”, żołnierzami Szarych Szeregów, za homoseksualne. U Bożeny Keff zachwycała go zapewne oryginalna trawestacja słów „Bóg, Honor, Ojczyzna”. Obie panie nie lubią wszystkiego, co jest autentycznie polskie. Polscy się boją, jak boi się umierania za Polskę piosenkarka Maria Peszek, wyśpiewując w publicznej radiowej „trójce” – „Nie każ walczyć, nie każ ginąć, nie chciej Polsko mojej krwi”, by pod koniec „pieśni” dojść do prymitywnego wniosku – „Lepszy żywy obywatel, niż martwy bohater”. Skąd te antypolskie fobie? Domyśl się, koteczku, powiedziałyby Kisiel. A może na antypolskich fobiach da się dziś dobrze zarobić? A jeżeli nie zarobić, to „zabłysnąć” w eterze, jak dr Marcin Zaremba z Instytutu Historii UW, który w publicznym „Radiu dla Ciebie”, 1 marca 2013 roku, aż 9 razy użył słowa „bandytyzm” w odniesieniu do Żołnierzy Wyklętych. Sprawa ta

znana jest czytelnikom „Naszej Polski”, gdyż redakcja wystosowała do rektora UW prof. dr. hab. Marcina Pałysa list protestacyjny. Bez odpowiedzi. Zaremba nadal pracuje jako historyk i co najgorsze wciąż prowadzi zajęcia dydaktyczne ze studentami. Skandaliczny antypolski i ahistoryczny atak przypuścił w dniu ustanowionym przez sejm jako „Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych”. W ten sposób obywatel Zaremba zamanifestował swój antypaństwowy warsztat pseudonaukowca w przekonaniu, że nie tylko ma prawo tak mówić, ale że spotka się z uznaniem, wszak ci „bandyci” walczyli z sowieckim okupantem oraz z narzuconą nam siłą komunistyczną władzą, która jeszcze długo po wojnie nie przestała mordować. W 1983 roku zamordowała niewinnego maturzystę Grzegorza Przemyka. Spadkobiercy tej władzy, SLD, utracili projekt uchwały sejmowej komisji kultury mającej oddać hołd zamordowanemu maturzyście, a zrobili to dlatego, że w tekście tym wspomniano o fabrykowaniu przez „władze partyjne i państwowe” dowodów odpowiedzialności za śmierć Przemyka, zrzucając winę na sanitariuszy pogotowia ratunkowego, a nie na milicję. Ale przecież „nie ma na to dowodów” – tłumaczył rzecznik SLD Dariusz Joński, ten który na pytanie o rok wybuchu Powstania Warszawskiego odpowiedział do kamery bez żadnego cienia wątpliwości – „w 1988”!

Coś rzeczywiście bardzo niedobrego dzieje się w Polsce po Smoleńsku, po 10 kwietnia 2010 roku. Czy prof. Andrzej Romanowski, publicysta Polityki, musiał aż tak długo czekać ze

swoimi rewelacjami na temat rotmistrza Witolda Pileckiego. Mógł przecież ogłosić je dużo wcześniej, ale bardziej mu pasowało teraz, gdy w wielu polskich miastach organizowane są patriotyczne marsze mające upamiętnić tę wyjątkowo szlachetną postać żołnierza-bohatera, „ochotnika do Auschwitz”.

„Rewelacje” Romanowskiego to nieuprawnione i podłe oskarżenie rotmistrza Pileckiego o współpracę z reżimem komunistycznym. Instytut Pamięci Narodowej – często atakowany przez Romanowskiego – natychmiast wydał oświadczenie, że „wywody” profesora oparte są na „wyrwanym z kontekstu protokole przesłuchania Pileckiego przez UB z 8 maja 1947 roku”. Gdy tymczasem w archiwum IPN znajdują się obszerne akta na temat śledztwa, procesu Pileckiego i innych oskarżonych wraz z nim. Jak wyjaśnia rzecznik IPN Andrzej Arseniuk, rotmistrz „był torturowany, wrywano mu paznokcie z rąk i nóg, miał miażdżone jądra, był nabijany na nogę od stołka”.

Absurdalność oskarżenia Pileckiego o współpracę z reżimem, niby zadeklarowanie przez niego lojalności dla komunistycznego państwa polega na tym, że Witold Pilecki jako jedyny z grupy współoskarżonych został skazany na śmierć i zakopany na Powązkowskiej „łączce”. Wszystko wskazuje na to, że jeszcze w tym roku dojdzie do ekshumacji ciała rotmistrza i uroczystej ceremonii w miejscu nowego, oficjalnego pochówku. I jeszcze większego kultu Witolda Pileckiego, który poświęcił swoje życie Polsce.

To niepokoi Romanowskiego, Zarembe, Janicką i Keff, która w swoim kuriozalnym wstępie do książki pisze: „Władający w sferze publicznej dyskurs prawicowo-nacjonalistyczny ze swojej totalnej natury musi zgarnąć całą narrację, musi mieć opowieść o historii całkowicie pod kontrolą”. Jest dokładnie odwrotnie. Przewrotność i opowieści historyczne to wasza specjalność. Nasza, rzetelne historyczne fakty i prawda.

**Wojciech Reszczyński**

350Nasza Polska 21.05.13